

# RECENZJE

AGATA JAKUBOWSKA

## READ HER DESIRE. COPJEC AGAINST THE HISTORICISTS?

*Because of his idiosyncratic style, Lacan is impossible to apply. One can enter into a dialogue with his discourse, one can evoke it, resist it, or follow it for a while; but its very form – its iconic relationship to the complexity of the object – continuously resists being turned into a mastercode. And that is so much the better.*

Mieke Bal

Joan Copjec, *Read My Desire. Lacan against the Historicists*, An October Book, The MIT Press, Cambridge-London 1994, s. 272.

Książka Joan Copjec porusza niezwykle istotne w dzisiejszej humanistyce zagadnienie. Jest bowiem próbą opisanego relacji między dwoma, bodajże najważniejszymi, funkcjonującymi w niej dyskursami – psychoanalitycznym i historycystycznym. Mówiąc precyzyjniej, zgodnie z podtytułem pracy, w książce nie pojawia się cały dyskurs psychoanalityczny, a tylko jego reprezentant Jacques Lacan; natomiast przedstawiona relacja zgodnie ze słówkiem *against* ma wyraźnie antagonistyczny charakter – podkreślone zostają głównie sprzeczności między nimi. Przyjmując taką perspektywę autorka występuje przeciw tendencjom obecnym w wielu dyskursach, w których bardzo często teorie Lacana sytuowane są obok historycystycznych (Foucaulta)<sup>1</sup>, tak jakby stanowiły dwa elementy zgodnej całości. Mamy z tym do czynienia chociażby w dyskursie feministycznym, a szczególnie w teorii filmu zorientowanej feministycznie, na co zresztą autorka zwraca uwagę<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Wyjaśnienie takiego zapisu pojawi się w dalszej części recenzji, wspomnę więc tutaj tylko, iż wynika on z wątpliwości, czy zarzuty kierowane są bardziej w stronę historycystów, czy samego Foucaulta.

<sup>2</sup> Mówi ona o zjawisku występującym w teorii filmu, nazwanym przez nią „foucaultyzacją” teorii Lacana polegającą na tym, iż psychoanalitycznie zorientowana teoria filmu korzysta z terminów Foucaulta (s. 19).

Pierwszy rozdział pracy ma charakter teoretyczny i służy przedstawieniu rozbieżności w teoriach Lacana i historycyistów (Foucaulta). W następnych rozdziałach zostają poddane analizie pewne zjawiska z kultury, służąc jako rodzaj pretekstu dla zderzenia tych poglądów. Kolejno są to: wspomniana już zorientowana feministycznie teoria filmu, zdjęcia draperii ubiorów wykonane przez francuskiego psychiatrę Clérambaulta, strach w XVIII wieku zilustrowany relacją między karmieniem piersią a horrorami, demokracja, filmy detektywistyczne i wreszcie płeć, a właściwie mechanizm tworzenia się różnicy płciowej. Jak w przypadku każdego wyboru tak i tu można postawić pytanie o klucz, który został użyty przy jego dokonaniu. Szczególnie w sytuacji, w której przedstawione zostały obszary nie mające z sobą wiele wspólnego. Nasuwa mi się skojarzenie z niedawno opublikowaną książką Žižka<sup>3</sup>. Przeprowadzona w niej próba analizy zjawisk kultury masowej (część z nich znajduje się też w książce Copjec – jak choćby filmy Hitchcocka) dokonana na podstawie teorii Lacana, ma – jak mówi autor – przybliżyć myśl tego teoretyka i równocześnie zwrócić uwagę na te jej elementy, które zazwyczaj umykają komentatorom tej teorii psychoanalitycznej<sup>4</sup>. Copjec, jak pisze sama w jednej z deklaracji dotyczącej treści książki, także chce nakłonić do odczytywania zjawisk kultury w duchu Lacanowskim, równocześnie jednak – chcąc jakby upiec dwie pieczenie na jednym ogniu – występuje przeciw historycyistom (Foucaultowi) ukazując błędy w ich teoriach<sup>5</sup>. Krąży między tymi dwoma celami, do końca nie skupiając się na żadnym z nich. W konsekwencji w całej książce przeplatają się dwa wątki: pierwszy to krytyka poglądów historycyistów i Foucaulta zestawianych z „prawidłowymi” („słusznymi”) opiniami Lacana, drugi natomiast to analizy, w trakcie których autorka korzysta nieomal wyłącznie z Lacana.

Pierwsze wątpliwości, które pojawiają się w wyniku lektury, to przede wszystkim: rzeczywista relacja między Lacanem a historycyistami i – co może jeszcze ważniejsze – pytanie, o jakich to historycyistach mówi Copjec. Wbrew tytułowi, czytając pierwsze rozdział, można odnieść wrażenie, że tak naprawdę to wystąpienie skierowane jest nie tyle przeciwko wszystkim historycyistom, co jednemu z nich – Michelowi Foucault. Dzieje się tak, ponieważ to wyłącznie jego teoria jest przedstawiona w tej części. Warto tutaj wspomnieć, iż Copjec, która konstatuje istnienie wielu określeń historycyizmu, uznaje jedno z najczęściej przypisywanych Foucaultowi stwierdzeń o redukowalności wszystkich zjawisk społecznych do relacji władzy i wiedzy za jego najodpowiedniejszą definicję (s. 6). Stawia zatem niejako znak równości między Foucaultem a historycyistami. W odniesieniu do tego dziwi więc – już przy pobieżnym przejrzaniu dalszych rozdziałów – fakt, że bardzo mało uwagi, w stosunku do pierwszego rozdziału, poświęca w nich

<sup>3</sup> S. Žižek, *Looking Awry. An Introduction to Jacques Lacan through Popular Cultur*, Cambridge-London 1991.

<sup>4</sup> Ibid., s. VII.

<sup>5</sup> Początkowo deklaruje, iż teza książki jest wskazanie tych punktów w teorii Foucaulta, które wyraźnie wskazują na jego odejście od koncepcji bliskiej psychoanalitycznej i popadnięcie w historycyizm (s. 3-4). Dalej jednak pisze: „If this book may be said to have one intention, it is this: to urge analysts of culture to become literate in desire, to learn how to read what is inarticulable in cultural statements” co, dodajmy, jest według niej analizą opartą na twierdzeniach Lacana.

Foucaultowi. Pojawiają się inne postacie lub bliżej niezidentyfikowane teorie historycyistów – od Christiana Metza, przez Judith Butler po tajemniczą Mme Historicist (s. 126). Nie wyjaśnia Copjec, na jakiej zasadzie włączyła te postacie do nurtu historycyistycznego ani – co dla mnie ważniejsze – co decydowało, iż niekiedy posługiwała się teoriami Foucaulta, a kiedy indziej zastępowała go (chyba takie słowo jest odpowiednie) kimś innym. Nie wydaje mi się (jak chyba autorce) tak oczywiste utożsamienie poglądów Foucaulta z osobami pojawiającymi się w tej pracy jako przedstawiciele historycyizmu, dlatego też zdecydowałam się używać owego zapisu – historycyści (Foucault).

Przedstawione teorie historycyistów (Foucaulta) stają się obiektem ataków, ale na dobrą sprawę nie wiadomo czyich. Raczej nie Lacana, który o ile mi wiadomo, nie formułował bezpośrednich zarzutów wobec historycyistów (Foucaulta)<sup>6</sup>. Postacią atakującą wydaje się więc sama autorka, jedynie wspierająca się teoriami Lacana. Formułuje ona uwagi krytyczne przeciw historycyistom (Foucaultowi), wkładając je niemal w usta Lacana, co sprawia wrażenie pewnego nadużycia. Można postawić pytania: czy podtytuł *Lacan against Historicists* jest wyrazem faktycznej relacji między nimi, czy tylko pewną grą słów zastosowaną przez Copjec w tytule, opartą na przekonaniu, iż Lacan zapewne zgodziłby się z jej zarzutami wobec historycyistów (Foucaulta) i czy ma to duże znaczenie. Otóż wydaje mi się, iż ma, ale by odpowiedzieć na pytanie „dlaczego”, konieczne jest bliższe przyjrzenie się zarysowanemu przez autorkę konfliktowi między Lacanem a historycyistami (Foucaultem)<sup>7</sup>.

Copjec porusza bardzo szeroki wachlarz zagadnień, do niektórych z nich powracając kilkakrotnie w kolejnych rozdziałach. Te właśnie zagadnienia, przywoływane przy kilku okazjach, wydają się stanowić główne punkty sporne między Lacanem a historycyistami (Foucaultem), na które Copjec zwraca uwagę.

Wyjściowym niejako problemem jest stwierdzenie Lacana, iż struktury społeczne przynależą do porządku realnego, przeciwstawiane twierdzeniom Foucaulta o redukowalności społeczeństwa do relacji władzy i wiedzy. Aby rozwinąć to zagadnienie, autorka mówi o podziale (przez kogo dokonany?) społeczeństwa na wygląd (*appearance*) – relacje i fakty, które obserwujemy w społeczeństwie i istnienie (*being*) – wytwarzającą podstawę (*generative principle*), która nie jest widoczna między tymi relacjami (s. 9). „Błąd” Foucaulta polega według niej na tym, iż utożsamia on i łączy te dwie sfery będące w gruncie rzeczy zawsze oddzielnie, nie stykające się, będące z sobą w relacji przyczyna-efekt. Przywołuje opowieść Freuda z *Totem i tabu* o społeczeństwie równych braci, w którym w rzeczywistości braciom nie udaje się nigdy osiągnąć naprawdę równości – zawsze przeszkodą stają się drobne zazdrości i zawiści. Freud nie ogranicza się do opisanie relacji między nimi, ale sięga także do źródła takiego układu. Twierdzi, iż bez niego nie byłoby możliwe wyjaśnienie faktycznego funkcjonowania społeczeństwa, którego nie można zredukować do założonych relacji równości.

<sup>6</sup> Odwrotnie natomiast – *Wolę wiedzy* (pierwszy tom *Historii seksualności*) można by opatrzyć podtytułem *Foucault against psychoanalysis*.

<sup>7</sup> W tym miejscu chciałabym jedynie zwrócić uwagę na fakt, iż z niektórymi opiniami historycyistów, przytaczanymi przez Copjec, nie miał Lacan okazji się zapoznać – np. z przytaczaną w ósmym rozdziale poświęconym różnicy płciowej Judith Butler.

Drugi obszar sporny odnosi się do jednostki i jej istnienia w strukturach społecznych. Jest on przez obu badaczy powiązany z pojęciem pragnienia (*desire*) i od niego trzeba by zacząć. Według Foucaulta pragnienie jest realizacją i efektem prawa w tym sensie, że prawo powoduje, iż mamy pragnienie. U Lacana natomiast relacja jest odwrotna – pragnienie poprzedza prawo. Zdaniem Copjec natomiast stłumione pragnienie jest przyczyną, a nie konsekwencją prawa moralnego. Prawo tworzy jednostki, które odrzucają swoje pragnienia. Copjec stwierdza, iż u Lacana w przeciwieństwie do Foucaulta pragnienie nie jest aktualizacją tego, co prawo umożliwia. I to prowadzi nas bezpośrednio do problemu konstytuowania się podmiotu. U Foucaulta powstaje on bowiem właśnie jako realizacja możliwości zapisanych w strukturach. Lacan (Lacan czy Copjec?) nie zgadza się na słowo „realizacja” w odniesieniu do Lacanowskiej teorii. Podkreśla, że o ile podmiot jest rzeczywiście efektem prawa, to jednak nie jest realizacją możliwości w nim istniejących. Wręcz przeciwnie – mówi Copjec – podmiot powstaje na granicy porządku symbolicznego.

To prowadzi ku kolejnemu zagadnieniu, które można by określić mianem stopnia uwikłania podmiotu w struktury. U Lacana podmiot nigdy nie jest do końca zdeterminowany. Jest w niego wpisane to, iż nie może być całkowicie „złapanym” w porządek symboliczny, który nie może objąć go całego. Opór, który może postawić podmiot, nie pochodzi z zewnątrz struktur, a wynika niejako z ograniczeń samego systemu – jego granicy. U Foucaulta mamy do czynienia z hiperdeterminacją. Nie istnieje nic, co wykracza poza struktury władzy i co mogłoby ją osłabić, a nie jest zaanektowane. Wynika to, jak twierdzi Copjec, z odmowy istnienia jakichkolwiek odniesień do owej niewidzialnej między relacjami podstawy.

Autorka książki nie poprzestaje na stwierdzeniu błędności, czy – jak mówi – problematyczności twierdzeń Foucaulta i próbuje dociec przyczyn ich powstania. Wynikają one wszystkie z zaznaczonej już przeze mnie „błędnej redukcji społeczeństwa do zamieszkującej je sieci relacji władzy i wiedzy” (s. 6), która leży niejako u podstaw wszystkich innych problemów. Jej źródłem jest, według Copjec, porzucenie lingwistycznego modelu na rzecz modelu opartego na metaforze wojny i walki, wynikające przypuszczalnie (wg Copjec) ze złego zrozumienia pierwszego z nich. Autorka skupia się na tym zarzucie nie analizując modelu zaproponowanego przez Foucaulta, a prezentując „prawidłowe” rozumienie struktur językowych istniejące w teorii Lacana. Głównym jej elementem jest przekonanie, iż język nigdy nie może potwierdzić prawdziwości i pełni znaczeń przez siebie tworzonych. Tworząc znaczenie jednocześnie kreuje miejsce przez siebie nie wypowiedziane i przez to nie determinowane – możliwość podważenia i negacji owego znaczenia. Powoduje to szereg konsekwencji dla sytuacji podmiotu, który według psychoanalizy Lacanowskiej tworzony jest przez język i w nim. Cechą języka jest jego „podwójność” rozumiana jako fakt, iż każde twierdzenie może być zaprzeczone, dlatego też podmiot nie może być uznany za w pełni zdeterminowany – a tak jest w teorii Foucaulta.

Copjec nie dała historycyście i samemu Foucaultowi żadnych szans. Włączeni zostali oni do jej tekstu jako wrogowie. Co więcej, pojawili się jako oskarżeni, którym nie udzielono prawa do obrony – autorka prezentuje głównie teorie

Lacana i je rozwija, o teoriach historycystów (Foucaulta) najczęściej mówiąc tyle, że są niewłaściwe.

Podkreślając współlistnienie we współczesnej humanistyce tych dwóch dyskursów, Copjec wyraźnie stanęła po stronie jednego z nich, drugi całkowicie dyskredytując. Z góry skazała historycystów (Foucaulta) na przegraną wierząc, że to Lacan ma rację. Nie jest nowością atakowanie Foucaulta i jego teorii, niepokojąca natomiast wydaje się tak jednoznaczna ocena. W postmodernistycznej dobie, kiedy wydawałoby się, że prawa do bezwzględnej prawdy nie ma nikt, niepokoi ten rodzaj nieomyłności, który Copjec przypisuje Lacanowi i równocześnie sobie jako osobie z jego teorii korzystającej. Co więcej, zajęcie przez nią pozycji *subject presumed to know* jest, wydawałoby się, bardzo nielacanowskie. Co prawda owo określenie pochodzi z jego teorii, ale istnieje w niej jako iluzja autorytetu; iluzja właśnie, gdyż – jak mówi Lacan – wszyscy jesteśmy wykastrowani w języku i nie możemy przyjmować pozycji źródła znaczenia i jego potwierdzenia. Dlatego właśnie istotne wydało mi się podkreślenie, iż to raczej Copjec, a nie Lacan, przyjmuje postawę krytykującą, traktując teorię tego ostatniego jako „wyższy/wzorcowy kod” (*mastercode*), co jest z kolei sprzeczne z charakterem jej samej.

